

»Stypendyści« francuskiego wywiadu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku

## Za zbrodnie dokonywane z nienawiści do władzy ludowej dywersantów i szpiegów spotkała zasłużona kara

(PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku odbył się proces członków bandy szpiegowsko-dywersyjnej: Jean Bastard'a — obywatela francuskiego, wytrawnego agenta wywiadu francuskiego, Alojzego Janasiewicza — b. najemnika Legii Cudzoziemskiej i mordercy patriotów wietnamskich, Bolesława Jagodzińskiego — b. żołdaka Wehrmachtu i notorycznego kryminalisty, Bolesława Bobulisa — szpiega wyszkolonego we Francji, Edwarda Dawidowicza — również kryminalisty oraz Andrzeja Skrzecińskiego, Adama Basisty, Stefana Czyżę i Józefa Olejniczaka.

Oskarżeni począwszy od 1948 roku prowadzili na terenie wybrzeża inspirowaną i kierowaną przez rezydenta wywiadu francuskiego, b. wicekonsula francuskiego w Gdańsku — Bardet, robotę szpiegowsko-dywersyjną polegającą na „rozpracowywaniu” obiektów wojskowych i gospodarczych.

### Wybitni goście z NRD przybyli do Polski

WARSZAWA (PA). — Przybyli do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, wybitni pisarze niemieccy Berthold Brecht i Hans Marchwitza oraz znakomita artystka dramatyczna Helena Weigel. Wzięli oni udział w spotkaniu z czołowymi przedstawicielami polskiego świata literackiego i teatralnego.

Na zebranie, które odbyło się dnia 26 bm. w Domu Literatów przybyli m. in.: Wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Staszewski, zast. kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Feder, prezes Zw. Literatów Polskich — Kruczkowski. Obecny był również attache Misji, Dyplomatycznej NRD F. Riedel.

Zebranie, które dało sposobność do nawiązania żywego kontaktu osobistego upłynęło w przyjacielskiej atmosferze.



Berthold Brecht, niemiecki pisarz



Wybitna artystka dramatyczna Helena Weigel.

Szczytem zbrodni oskarżonych był wielki akt sabotażu: podpalenie w nocy z 16 na 17 lipca 1949 roku hall przemysłowej Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu.

Jak wynika z przewodu sądowego, który niezbicie potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, na czele bandy stał Jean Bastard.

Oskarżeni stwierdzili przed sądem, że Bastard osobiście kierował zbrodniczą akcją podpalenia zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu i brał w niej udział wraz ze wszystkimi pozostałymi członkami bandy.

Osk. Basista zeznał m. in., że na początku 1949 roku pomógł Bastardowi wykraść plan Zakładów im. Świerczewskiego. Dla zatarcia śladów Bastard podpalił kantorek, z którego wykradł plan.

Do organizowanego wielkiego aktu sabotażu włączono komendanta straży zakładów osk. Czyżę oraz strażnika osk. Dawidowicza.

Oskarżeni w obszernych zeznaniach przedstawili sądowi wszystkie szczegóły podpalenia zakładów, w szczególności, jak to w początkach lipca 1949 roku jeden z członków bandy przywiózł z Gdańska dostarczone przez Bardet'a, materiały wybuchowe i łatwopalne oraz specjalne zegary wybuchowe.

Pożar, który powstał na skutek podpalenia, niemal doszczętnie zniszczył całą halę.

Jak stwierdzili biegły, inż. Gdulewski, przygotowawcami do pożaru kierowali ludzie mający doświadczenie w pracy dywersyjnej.

Dnia 18 lipca 1949 roku, a więc nazajutrz po pożarze, wicekonsul Bardet wyjechał z Polski.

Po dokonaniu zbrodni, jak zeznał oskarżony Jagodziński, Bastard zagroził członkom swej bandy: „ani pary z ust, bo kula w leb”. Oskarżeni Dawidowicz i Olejniczak zeznali również, że Bastard zalecał członkom bandy, aby na wypadek „wstygu” składali fałszywe zeznania.

Wobec tego, że osk. Bastard usiłował wykrętnymi odpowiedziami na pytania sądu zatrzeć swą kierowniczą rolę w bandzie i w dokonanej zbrodni, sąd zarządził jego konfrontację z pozostałymi oskarżonymi. Podczas konfrontacji oskarżeni Olejniczak, Jagodziński, Bobulis i Dawidowicz — kategorycznie stwierdzili, że Bastard osobiście kierował akcją sabotażową.

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdzają rozmiar zbrodni i winę oskarżonych szpiegów.

Zeznający m. in. świadek Lipiński stwierdził, że Bastard w jego obecności przekazał wykradzony plan zakładów wraz z innymi materiałami szpiegowskimi znanemu już z procesów Robineau i Bassaler wicekonsulowi Bardet — w rzeczywistości kapitanowi wywiadu francuskiego. Świadek Lipiński zeznał, że wicekonsul Bardet żywo interesował się poszczególnymi obiektami, zaznaczonymi na planie oraz wydał bandzie nowe polecenia, polegające m. in. na rozpracowaniu ważnych obiektów obronnych.

Jak wynika z zeznań świadków, również polecenie podpalenia wielkiej hali produkcyjnej w zakładach w Elblągu wydane zostało w ujętym na procesie ośrodku szpiegowskim w Gdańsku. Zbrodni tej postanowiono dokonać przed dniem 22 lipca — Świętem Odrodzenia Polski.

Prokurator wojskowy, mjr. Ligęza stwierdził w swym przemówieniu oskarżycielskim, że imperialistyczni

## Obchody 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo potężną manifestacją na rzecz zacieśnienia stosunków kulturalnych między narodami

Obchody 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo przekształciły się na całym świecie w potężną manifestację na rzecz pokoju i postępu, na rzecz zacieśnienia i rozszerzenia stosunków kulturalnych między narodami.

Jak wiadomo, decyzję o przeprowadzeniu obchodów 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo na skalę międzynarodową podjęła Światowa Rada Pokoju na swej sesji w Wiedniu w listopadzie ub. roku. Oto jak obchodzono rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego na całym świecie:

### ZSRR

MOSKWA (PAP). — W całym Związku Radzieckim obchodzono 150 rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo. W Instytucie Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR odbyła się specjalna sesja naukowa poświęcona życiu i twórczości wielkiego pisarza. W toku obrad wybitny filolog radziecki — Aleksander Puzikow wygłosił referat na temat „Wiktora Hugo a kultura radziecka”.

W obradach sesji wziął udział przebywający w Moskwie wybitny poeta francuski — Paul Eluard.

## Pierwsza w dziejach polskiego rybołówstwa wyprawa na morze Barentsa

WARSZAWA (PAP). — Do Gdyni powróciły jednostki rybackie, które wzięły udział w pierwszej w dziejach polskiego rybołówstwa zorganizowanej wyprawie poza krąg arktyczny — na Morze Barentsa. Są to trawler „Jowisz”, „Jupiter” i „Polesie”.

Wyprawa, która rozpoczęła się w dniu 29 listopada ub. roku, trwała około 6 tygodni. Kierował nią jeden z najbardziej doświadczonych szpiegów polskiego rybołówstwa — Wiktor Gorzadek, który w okresie przedwojennym — kiedy w Polsce nie istniało prawie rybołówstwo dalekomorskie — brał udział w poło-

wach przeprowadzanych poza kręgiem arktycznym, pracując jednak z konieczności na statkach pływających pod obcą banderą. W wyprawie wziął także udział przedstawiciel Morского Instytutu Rybackiego. Przeprawa wiodła na szereg prac naukowo-dosлідzających, mających duże znaczenie dla rozwoju naszego rybołówstwa.

W czasie wyprawy zorganizowanej przede wszystkim w celach badawczych, złowiono 150 tys. kg białej ryby i śledzia. Połowy przeprowadzane były na próbę w wielu miejscach, w celu odkrycia dobrych terenów połowowych.

## Kolejarze lubelscy na cześć projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Fala podejmowania zobowiązań na cześć projektu Konstytucji zatacza w DOKP Lublin coraz szersze kręgi.

Drużyny konduktorskie stacji Lublin zobowiązały się przeprowadzić bez awarii 500 pociągów osobowych i 300 pociągów zbiorowych.

Pracownicy działu Gospodarczego Parowozowni Głównej I klasy po-

stanowili wykonać przed terminem rewizję dźwigów „Becklera” na naprawie bieżącej.

Pracownicy Zasobowni Głównej zobowiązali się przeprowadzić ponad plan zwózkę i naładunek ziłomu (40 ton).

Warsztaty szewskie wykonują przed terminem naprawę 10 par butów, a załoga warsztatów krawieckich uszyje i ubranie.

Pracownicy ekipy elektrotechnicznej kolejowej przeładują w czasie wolnym od pracy 100 ton przesyłek drobnicowych.

Pracownicy Oddziału Elektrotechnicznego podjęli również hołsne zobowiązania. Robotnicy Odcinka Prądów Silnych uzupełnią oświetlenie w rejonie Parowozowni, wykonają instalację słowia do pily tarczowej oraz uzupełnią oświetlenie w warsztatach Parowozowni.

Załoga Odcinka Zabezpieczenia Ruchu Pociągów przebuduje urządzenia zabezpieczające na nastawni wykonawczej „Lb5”.

Załoga Akumulatorni Pomocniczej wykona winę do podnoszenia baterii akumulatorowych systemu wagonowego.

## Ekspozytura CM w Lublinie i delegatura powiatowa w Krasnymstawie na I miejscu w krajowym współzawodnictwie pracy

W ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, jakie rozwinęły między sobą placówki Centrali Miesięj, Delegatura Okręgowa CM w Lublinie i Delegatura Powiatowa CM w Krasnymstawie zdobyły pierwsze miejsce w kraju.

W związku z tym odbędzie się 1. marca br. w Ośrodku Szkolenia CM w Chełmie uroczyste wręczenie przedstawicielom tych placówek zdobytych proporców przechodzących o raz dekoracja przodowników pracy. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Partii i Związków Zawodowych oraz naczelny dyrektor CM.

### NRD

BERLIN (PAP). Ludność NRD obchodziła uroczystości 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla w artykule wstępnym, że urzeczywistnia się słowa Wiktora Hugo o tym, że pokój zwycięży. Również dziennik „Berliner Zeitung” zamieścił artykuły poświęcone życiu i twórczości Wiktora Hugo.

### WĘGIERSKA REPUBLIKA LUDOWA

BUDAPESZT (PAP). W związku ze 150 rocznicą urodzin Wiktora Hugo, na Węgrzech odbyły się liczne uroczystości. W Budapeszcie jedną z ulic w 13 dzielnic przemianowano na ulicę im. Wiktora Hugo. Dzienniki zamieściły liczne artykuły poświęcone życiu i twórczości Wiktora Hugo, fragmenty jego wierszy i powieści.

Uroczystości obchodzono również 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo w Rumuńskiej Republice Ludowej, Mongolskiej Republice Ludowej, Bułgarskiej Republice Ludowej, Danii i in. krajach.

### Ostatnie wiadomości sportowe

## Turniej przedolimpijski w koszykówce rozpoczęty

Wczoraj rozpoczął się w Lublinie turniej kontrolny Ośrodków Kadry Przedolimpijskiej w koszykówce mężczyzn. W turnieju biorą udział reprezentacje ośrodków: Gdańska, Poznania, Krakowa, Łodzi i Warszawy.

Otwarcie tej ciekawej imprezy dokonał przewodniczący WKKF ob. Machaj.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się dwa spotkania: Warszawa — Gdańsk 45:43 (25:15) i Kraków — Łódź 48:43 (25:15).

### FRANCJA

PARYŻ (PAP). Dzienniki „Humanité” i „Liberation” poświęciły wiele uwagi 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo. Dziennik „Humanité” zamieszcza wśród licznych materiałów poświęconych życiu i twórczości Hugo artykuł G. Cogniot'a o roli Wiktora Hugo w rozwoju literatury francuskiej i powszechnej.

Paryska prasa burżuazyjna całkowicie przemilczała tę doniosłą rocznicę. Jedyne dzienniki „Parisien Libéré” poświęcił 150-leciu uro-





Amerykański fakir

## Kłamstwa i oszczerstwa rządu de Gasperiego nie osiągną zamierzonego celu

### Nota rządu ZSRR do rządu włoskiego

MOSKWA (PAP). — Dnia 8 bm. włoski wiceminister spraw zagranicznych Caviani wręczył ambasadorowi ZSRR we Włoszech Kostylowowi notę rządu włoskiego, dotyczącą przyjęcia Włoch do ONZ.

Dnia 24 lutego ambasada ZSRR we Włoszech skierowała do rządu włoskiego notę rządu radzieckiego, która stwierdza m. in.:

W związku z notą rządu włoskiego z dnia 8 lutego br., dotyczącą przyjęcia Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ambasada ZSRR oświadcza co następuje:

W swej nocie rząd włoski przedstawił sprawę w ten sposób, jakoby Związek Radziecki przeszkadzał w

przyjęciu Włoch do ONZ, naruszając tym samym swe zobowiązania, wynikające z traktatu pokojowego z Włochami. Twierdzenie takie jest sprzeczne z rzeczywistością i jest wypaczeniem znanych powszechnie faktów.

Jak wiadomo, Związek Radziecki niejednokrotnie proponował, aby przyjęcie Włoch do ONZ wraz z innymi państwami, posiadającymi na to pełne prawo, w tej liczbie z państwami, które w czasie wojny znajdowały się w takiej samej sytuacji jak Włochy.

Związek Radziecki tak samo jak inne kraje, które podpisały traktat pokojowy w Paryżu 10 lutego 1947 roku zobowiązany jest popierać prośbę tych państw o przyjęcie do ONZ. Na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Związek Radziecki ponownie zaproponował przyjęcie Włoch i innych 13 krajów do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego w dniu 25 stycznia przyjęła większością głosów tę propozycję radziecką, przeciwko której głosowała delegacja Stanów Zjednoczonych, zaś delegacje W. Brytanii i

Francji wstrzymały się od głosowania w tej sprawie. Jedyne w rezultacie brutalnego nacisku ze strony Stanów Zjednoczonych na delegacje innych krajów, propozycja radziecka zaaprobowana przez Komisję Polityczną została odrzucona na plenum Zgromadzenia Ogólnego.

Przytoczone wyżej fakty są oczywiste znane rządowi włoskiemu, lecz przemilcza je on w swej nocie z 5 lutego.

W związku z tym rząd radziecki odrzuca zawarty w nocie rządu włoskiego protest, jako pozbawiony wszelkich podstaw.

## Anglicy zwalniają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP). — Wśród zbrodniarzy wojennych, którzy opuścili ostatnio angielskie więzienie w Werl, znajduje się m. in. były generał hitlerowski Kurt Gallenkamp, skazany na karę śmierci za zamordowanie 31 jeńców wojennych i trzech rannych spadochroniarzy an-

gielskich. Wyrok ten został jednakże później zmieniony na długoterminowe więzienie.

Jak podaje agencja ADN, były feldmarszałek armii hitlerowskiej von Manstein otrzymał siedmiodniowy „urlop” z więzienia.

## Wymowa faktów

### Włoscy kłamcy na służbie Wall-Street

Z winy rządów USA, W. Brytanii i Francji, Włochy i 13 innych państw ma dotychczas drogę zamkniętą do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jak i na poprzedniej sesji amerykańscy imperialiści dołożyli wszelkich starań, by uniemożliwić tym państwom wejście do ONZ. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego zaakceptowała wprawdzie na ostatniej sesji wniosek radziecki w sprawie przyjęcia Włoch i innych 13 państw m. in. Rumunii, Bułgarii, Węgier, Austrii i Irlandii do ONZ, lecz wniosek ten pod brutalnym naciskiem rządu USA został następnie odrzucony przez Zgromadzenie Ogólne.

Związek Radziecki wychodził z założenia, że nawet poważne zastrzeżenia w stosunku do rządów niektórych państw nie powinny stanowić przeszkody dla ich przyjęcia w poczet członków ONZ. Zastrzeżenia np. budzi polityka rządu włoskiego, który od dawna już kroczy drogą naruszania wojskowych postanowień traktatu pokojowego, przekształcając terytorium Włoch w bazę agresji amerykańskiej w Europie.

Znienawidzony przez naród włoski rząd de Gasperiego, ucieka się do nikczemnych manewrów. Tak np. w pierwszych dniach lutego rząd włoski de Gasperiego wystosował do rządu ZSRR bezczelną notę. W nocie tej rząd zarzucił Związkowi Radzieckiemu ni mniej, ni więcej tylko przeszkadzanie w przyjęciu Włoch do ONZ. Jest to cyniczne i szczególnie kłamliwe wypaczenie powszechnie znanych faktów. Świadczy ono po prostu o dążeniu rządu włoskiego do uwol-

nienia od odpowiedzialności rządów USA, W. Brytanii i Francji, które udaremniają podjęcie decyzji w sprawie przyjęcia Włoch i innych krajów do ONZ.

Rząd ZSRR odpowiedział na bezczelną i kłamliwą notę rządu włoskiego raz jeszcze przypominając przebieg dyskusji w sprawie przyjęcia Włoch i innych 13 państw do ONZ i wykazując czarno na białym, po czyżej stronie leży odpowiedzialność za to, że Włochy po dziś dzień nie należą do ONZ, kto, odrzucając zasadę równouprawnienia państw, uniemożliwia Włochom wejście do ONZ.

Rząd de Gasperiego posunął się w swej nocie do zupełnie nieduwznicznej groźby odmowy przestrzegania przez Włochy wykonywania traktatu pokojowego. Takie stawianie sprawy na miłą pachnie metodami, jakich używają amerykańscy imperialiści.

Nota rządu de Gasperiego i zawarta w niej próba zrzućenia z siebie odpowiedzialności za niewykonanie traktatu pokojowego wzbogaca długi rejestr aktów, stanowiących pogwałcenie przyjętych przez rząd włoski zobowiązań międzynarodowych.

Nieokleśnana kampania kłamstwa i oszukiwania opinii publicznej, jaką prowadzą włoskie koła rządzące, nie odnosi zamierzonych skutków. Nie odnoszą zamierzonych skutków również rządowe próby zdawienia uczucia głębokiej sympatii narodu włoskiego dla Związku Radzieckiego, państwa, które nie pomija żadnej okazji, by z pomocą narodowi włoskiemu.

## Przeciwno zbrodniom imperialistów amerykańsko-angielskich

### Międzynarodowy Dzień Walki z Reżimem Kolonialnym

LONDYN (PAP). — Ostatnio w sali Rady Miejskiej St. Pancrace (Londyn) odbyło się uroczyste zebranie młodzieży różnych narodowości z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Reżimem Kolonialnym.

Na zebraniu pierwszy zabrał głos przedstawiciel studentów egipskich, który potępił przestępstwa wojsk brytyjskich w Egipcie oraz egipskich działaczy politycznych, dążących do ugody z imperializmem brytyjskim.

Następnie przemawiał przedstawiciel Światowej Federacji MD, który w imieniu 70 milionów członków tej Federacji powitał zebranych. Potępił on agresywne oświadczenia senatora amerykańskiego Tafta i podkreślił ogromne znaczenie walki o pokój i o podpisanie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Przedstawiciel młodzieży malajskiej — Menon opowiedział o bohaterskiej walce młodzieży malajskiej o niezależność narodową i wezwał do walki o wycofanie wojsk brytyjskich z Malajów.

Po przemówieniu przedstawiciela młodzieży wietnamskiej, sekretarz londyńskiej organizacji młodzieży komunistycznej — Brillges odczytał oświadczenie młodzieży brytyjskiej do młodzieży krajów kolonialnych i zależnych.

Oświadczenie do bohaterskiej młodzieży malajskiej stwierdza m. in.: Zbrodnie dokonywane przeciwko Waszemu krajowi w imieniu narodu brytyjskiego budzą w nas gniew i oburzenie. Zobowiązujemy się dołożyć wszystkich sił, aby skończyć z tą haniebną sytuacją.

## Po konferencji lizbońskiej

### Coraz bardziej zaostrzają się sprzeczności w łonie bloku atlantyckiego

PARYŻ (PAP). — Z Lizbony donoszą, że zakończyła się tam sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego.

Z oficjalnych komunikatów i z wypowiedzi czołowych uczestników sesji wynika, że na sesji tej postanowiono zamaskować zaostrzające się sprzeczności i tarła między członkami paktu atlantyckiego i dlatego w komunikatach oficjalnych podkreślano „zgodną atmosferę”, choć fakty przeczą temu.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że londyński „Times” w artykule wstępnym, poświęconym wynikom sesji lizbońskiej, krytykuje autorów komunikatu, zarzucając im, że wprowadzają opinię publiczną w błąd.

Delegacja amerykańska — jak wynika z komunikatów — starała się za wszelką cenę przeforsować swe plany zwiększenia napięcia w Europie, wzmocnienia wyścigu zbrojeń i wskazania neohitlerowskiego Wehrmachtu. Stawka na Wehrmacht — to główny motyw uchwał zawartych w Lizbonie.

O sprzecznościach, zaostrzających się w łonie bloku atlantyckiego, zwłaszcza o sprzecznościach między Francją a Niemcami zachodnimi, świadczy okoliczność, że Schuman omawiał na tej sesji z USA i Wielką Brytanią gwarancje przeciwko niebezpieczeństwu grożącemu Francji ze strony zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu. We wtorek wieczorem minister Schuman prag-

## Delegacja polska udała się do Berlina na obrady Komitetu Robotniczego przeciw Remilitaryzacji Niemiec

WARSZAWA (PAP). — Dnia 25 bm. opuściła Warszawę udając się do Berlina na sesję Komitetu Wykonawczego Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciw Remilitaryzacji Niemiec 5-osobowa delegacja polska. W skład delegacji wchodzi: Wit Hanke, Władysław Góralski, Józef Woźniak, Stefania Marcinkowska oraz Janina Moroz.

Widocznie uspokoić francuską opinię publiczną, wzburzoną uchwałami lizbońskimi, zwołał w Lizbonie konferencję prasową, na której zakomunikował, iż otrzymał od Stanów Zjednoczonych przyrzeczenie w sprawie gwarancji dla Francji.

Bezpośrednio po tej konferencji prasowej, oświadczenie Schumana zostało zdementowane przez delegację amerykańską w Lizbonie w depeszy agencji United Press, która brzmi: „Oficjalne koła amerykańskie obłąły Schumana strumieniem zimnej wody. Stwierdziły one, że jedynie Kongres, a nie Acheson upoważniony jest do udzielania przyrzeczeń w sprawie gwarancji”.

W telegraficznym skrócie

\* Jak donosi z Dusseldorfu agencja ADN przedium zachodnio-niemieckiego komitetu pokojowy o pokój na posiedzeniu dnia 24 lutego omówiło sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w związku z pozytywną odpowiedzią ZSRR na prośbę rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

\* Kuo Mo-ko, przewodniczący Chińskiego Komitetu Ludowego Obrony Pokoju i Walki przeciwko Agresji Amerykańskiej, ogłosił deklarację w sprawie zbrodniczej wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez agresorów amerykańskich w Korei.

\* W St. Quen pod Paryżem odbył się kongres Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów (CFDI). W toku obrad omówiono sytuację obcokrajowców we Francji oraz sprawę wzmocnienia akcji w celu obrony ich przed represjami władz francuskich.

\* Czesosłowacki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił do narodu odezwę, w której wskazuje na poważne niebezpieczeństwo, wynikające z faktu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez imperialistów amerykańskich. Odezwę przypomnia, że parlament w Bonn obraduje obecnie nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Trzonii.

\* Agencja TASS donosi z Delhi: 23 i 24 lutego w gmachu miejscowego magistratu odbyła się sesja Wschodnioindyjskiej Rady Pokoju. Na sali posiedzeń rozklejone były plakaty z napisami: „Indie mogą zapobiec wojnie”, „Wycofajcie wojska zagraniczne z Azji i Afryki”, „Żądamy natychmiastowego rozbrojenia”, „Domagamy się paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami” itd.

\* Działające w Anglii organizacje afrykańskie, a mianowicie: Związek Studentów Afryki Zachodniej, Liga Afrykańska, Związek Murzynów w Wielkiej Brytanii, Liga Ludów Kolorowych i Stowarzyszenie Robotników Kolorowych wspólnie zaprotestowały przeciwko wykorzystywaniu przez imperialistów angielskich wojsk murzyńskich do walki z narodami Egiptu i Malajów.

\* Na morzu Śródziemnym rozpoczęły się manewry lotniczych i morskich sił zbrojnych USA, Anglii, Francji i Włoch. Opublikowany w przeddzień komunikat włoskiego ministerstwa obrony, stwierdza, że manewry te znane pod nazwą operacji „Grand Slam” zakrojone są na niebywałą skalę. Kieruje manewrami admirał amerykański Carnay.

\* Dzienniki włoskie donoszą, że liczba ofiar terroru policyjnego w Libii wynosi wędług ostatnich obliczeń 12 osób. W dniu 25 bm. doszło do nowych starć między policją a demonstrantami protestującymi przeciwko terrorowi policyj. W dwóch miastach libijskich trzech demonstrantów zostało zabitych, a dziesiątki rannych. W mieście Tripoli w dalszym ciągu trwa stan wyjątkowy.

\* Jak donosi z Karaczi agencja TASS pismo „Widzia” reprezentujące interesy liberalnych, kol burżuazyjno-obszarnczych w Indiach bije na alarm z powodu wpadania Indii w coraz większą zależność od kapitału zagranicznego, głównie amerykańskiego.

\* Dziennik „Birman”, powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że tzw. „Komitet wolnej Azji”, którego kwatery znajdują się w San Francisco a oddział w Bangkoku — udziela poważnej pomocy wojskom komunistycznym, przebywającym w Kantungu (górska Burma).

## Odpryski

### WIE Z JAKICH WZORÓW CZERPAC

Jak podaje agencja United Press, szef federalnego biura śledczego (FBI), Hoover, zwrócił się niedawno do przewodniczącego stowarzyszenia właścicieli taksówek z żądaniem, aby wszyscy kierowcy taksówek podsłuchiwali rozmowy prowadzone przez pasażerów i donosili agentom FBI o wypadkach „działalności wyrotowej”, o której uda im się coś postyszyć.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie omisszka zapewne udekorować jakimś odznaczeniem swego wiernego poddanego, pana Hoovera za ten genialny pomysł, mówiący doniosły wkład do rozbudowy sieci donosicieli, którzy stanowią jeden z planów amerykańskiej „demokracji”. Ale bądźmy ściśli: nie jest to żaden nowy pomysł, jest to raczej umiejętność czerpanie i wcielanie w życie znanych już wzorów — gesta powojennych wzorów Hitlerlandu.

### INTERPRETACJA WOLNOŚCI

O co walczą brytyjskie oddziały wojskowe na Malajach? Odpowiedzi na to pytanie udziela arcybiskup Yorku, dr Garbett; jego zdaniem „walczą one w obronie cywilizacji i wolności”.

Z kolei my zapytamy: Czy wolnością jest wyrzucenie 100 milionów chłopów malajskich z ich siedzib i umieszczenie ich w obozach koncentracyjnych, jak to ostatnio uczyniły władze brytyjskie na Malajach? Czy przejawem cywilizacji jest projekt zastosowania substancji trujących przeciw patriotom malajskim, wysunięty na posiedzeniu brytyjskiego dowództwa wojskowego pod patronatem wysokiego komisarza na Malajach, generała Templera?



# Wczoraj i dziś cukrowni » Lublin «

Pracują jeszcze w cukrowni „Lublin” robotnicy, którzy pamiętają ją sprzed pięćdziesięciu lat. Pamiętają „rządy” głównego akcjonariusza fabryki starego Broniewskiego, „rządy twardej ręki”. Pamiętają strajk 1905 roku, nawet sami brali w nim udział.

W 1905 roku fala rewolucyjna ogarnęła cały kraj. Zyrardów, Łódź i Częstochowa, zalane krwią robotniczą bruki Warszawy — to symbole walki o wyzwolenie społeczne, walki o zrzućcie kapitalistycznego jarzma. Robotnicy Lublin również dopominali się o swe prawa.

Robotnicy wspominają jeszcze Jana Nałęczę, Antoniego Cieclerskiego, Jana Jedliczkę, ludzi, którzy wszystkie swe siły oddali na usługi strajku, którzy przewodzili robotnikom i walczyli o poprawę ich doli. Broniewski był uparty. Jednakże po dwóch niemal miesiącach musiał skapitulować. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac i dogodniejsze warunki pracy. Było to ich pierwsze zwycięstwo.

Stary Broniewski umarł, ale „rządy twardej ręki” trwały nadal. Kontynuował je syn jego, Mieczysław.

Te wszystkie zdobycze, które uzyskali robotnicy w pierwszym strajku zostały zachwiane. Broniewski szczydził się tym, że potrafił z każdym robotnikiem porozmawiać „po swojemu”. Często też jego łaska była w robocie. Broniewski traktował robotników jako „zwierzęta robotnicze”, licząc na to, że w każdej chwili będzie mógł znaleźć na ich miejsce innych, którzy będą pracowali nawet za niższe stawki.

W 1923 roku wybuchł ponownie strajk w cukrowni. Tym razem jednak mimo ofiarnej postawy robotników strajk się nie udał. Przyczynił się do tego „łamistrajkowie”, którzy sprowadził Broniewski. Przywódcy robotniczy zostali wyrzuceni na bruk, bardziej aktywni robotnicy podzielili ich los i... na dłuższy czas w cukrowni zapanował „względny spokój”.

Broniewski nabijał swoją kieszeń pieniędzmi, bawił się w swoim pałacyku przy ulicy Krochmalnej, puszczał pieniądze zagranicą. Ale okres właściwej „prosperity” nastąpił dopiero z chwilą zamknięcia przez kartel cukrowniczy cukrowni „Za-

krzówek”, w Trawnikaach i Milejowie. Fabryka w Lublinie musiała teraz przerabiać więcej cukru, więcej też pieniędzy płynęło do kieszeni akcjonariuszy, a zwłaszcza głównego z nich, Broniewskiego.

Tym, że robotnik Andrzej Zajac wyrzucony z cukrowni po czterdziestu latach pracy zmarł z głodu, nie przejmował się Broniewski wcale. Psuli mu tylko krew tacy robotnicy jak Wacław Buczek, Bolesław Tryk, Franciszek Wacziński i Józef Kosacki. Jako działacze związkowi upominali się o prawa dla swoich współtowarzyszy, walczyli o właściwsze i sprawiedliwsze wynagrodzenie.

Niestety, wszystkie ich wysiłki rozbiły się wówczas o nieustraszonego i nieustępliwego dyrektora Broniewskiego, który na każde zawołanie miał do dyspozycji sanacyjną policję i sanacyjne prawa.

W CZASIE okupacji w cukrowni „Lublin” nie wiele się zmieniło. Broniewski powiązany interesami z międzynarodową finansjerą prędko znalazł wspólny język z okupantem, wnet też został przyjęty do faszystowskiego grona „Herrenvolku” jako reichsdeutsch.

Na tego rodzaju „wyróżnienie” trzeba było jednak zasłużyć. Wystąpił się więc Broniewski gorliwie swoim panom. Ofiarą jego padli znowu przede wszystkim robotnicy.

Broniewski wiedział dobrze przez swoich zauszników w rodzaju volksdeutschów Wojciechowskiego i Lisa, że wśród robotników działali ludzie oddani sprawie wyzwolenia naroduwego i społecznego. Pamiętał o przedwojennych wystąpieniach takich działaczy robotniczych jak Buczek, Tryk, Wacziński czy Długolecki.

Okazja była niebawoma. Skorzystał z niej cukrowniczy magnat. Jeden telefon do ponurej siedziby lubelskiego gestapo wystarczył. W ten sposób wpadli w ręce hitlerowskich oprawców Wacław Buczek, brat znanego rewolucjonisty i długoletniego więźnia sanacyjnego — Mariana, Jan Mikowski i Aleksander Dąbrowski. Nie ujrzeli już światła dziennego zamknięci w katowniach gestapo.

Uratował się jeden Bolesław Tryk. Ostrzeżony przez robotników zniknął z cukrowni. Słyszano później o nim w oddziale partyzanckim AL. Dzisiaj jest on czynnym członkiem Partii.

Wydawanie wrogom działaczy robotniczych nie było jedyną „zasługą” rodziny Broniewskich w stosunku do okupanta. Wielkim uznaniem cieszył się w oczach hitlerowców

czyn żony Broniewskiego z Garbowa. Zamiast chlebem przywitała ona w 1943 roku dzielnych AL-owskich partyzantów seriami z karabinu maszynowego. Po wyzwoleniu usiłowała ona wywieźć z kraju cenne dzieła sztuki. Ujęta przez straż pograniczną przy nielegalnym przekraczaniu granicy otrzymała zastużoną karę z rąk władzy ludowej.

Broniewscy odeszli, a z nimi Zamojscy, Potoccy, Lubomirscy. Odeszli również magnaci przemysłowi w rodzaju Zychlińskich i innych. W roku 1944 władze ujęły w swoje ręce lud pracujący pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej.

Z NÓW. \* \* \* \* \* spakali się starzy działacze robotniczy. W pierwszym zebraniu organizacyjnym komórki PPR w cukrowni uczestniczyli: Stefan Janek, Józef Bielecki, Bronisław Szałas, Józef Szymanek, Kosacki i znani już: Bolesław Tryk i Franciszek Wacziński.

Dzięki mobilizacji całej załogi, dzięki ofiarnej pracy PPR-owców Genowefy Stachyry, Władysława Klimka, Władysława Krzemieńskiego, Czesława Krzyżaniaka fabryka mogła rozpocząć już w r. 1944 pierwszą kampanię cukrowniczą. Byłoby to niemożliwe, gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego w postaci węgla i tkanin filtracyjnych.

Od tej chwili datuje się znaczny rozwój fabryki. Minęły rządy Broniewskich. Teraz w cukrowni gospodarzą robotnicy. Tow. Kosacki został pierwszym przewodniczącym rady zakładowej.

Rozpoczęto na wielką skalę przebudowę fabryki. Wprowadzono wiele usprawnień, które uczyniły pracę lżejszą i wydajniejszą. Rząd ludowy potrafił też odpowiednio wynagrodzić najofiarniejszych robotników. Na piersiach tow. tow. Genowefy Stachyry, Franciszka Waczińskiego, przewodniczącego rady zakładowej zawisły Krzyże Zasługi.

Ale to nie są wszystkie zdobycze robotników cukrowni „Lublin” osiągnięte w ciągu 8 lat władzy ludowej i zagwarantowane nową Konstytucją.

W pałacyku Broniewskich, gdzie dawniej odbywały się huczne bale, w salach, do których robotnik nie miał dostępu, dzisiaj robotnicze dzieci spędzają czas na zabawach i nauce w przedszkolu pod fachową opieką przedszkolanki.

Robotnicy nie spoczęli na laurach. W dalszym ciągu wykonuje się w zakładzie prace przy jego przebudowie. Po ukończeniu jej w 1953 roku zdolność produkcyjna cukrowni osiągnie wskaźnik wyższy od przedwojennego. (eka)

## Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

Jan Jasiocha

Kolonia Busówno, gm. Olchowiec pow. chełmski

W Polsce sanacyjnej i w krajach kapitalistycznych było rzeczą niesłychaną, aby każdy obywatel mógł zabrać głos w dyskusji w tak poważnej sprawie, jak Konstytucja.

Pamiętam jak „uchwalano” konstytucję sanacyjną w 1935 roku. Nie pytano się nas, czy jest ona dobra, czy zła, i czy kto wniesie jakie poprawki.

Obecnie widzimy jasno, że naprawdę w Polsce jest władza ludowa, bo decyduje sam lud, ludzie pracy.

Otóż ja, jako rolnik, posiadający 4,5 ha chcę zabrać głos w dyskusji nad projektem nowej Konstytucji. Widzimy jasno, że projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej potwierdza nasze osiągnięcia i osiągnięcia rządu ludowego. Konstytucja otacza opieką ludzi pracy, daje możliwości do rozwoju nauki i kultury oraz prowadzi do dobrobytu w całym naszym Państwie Ludowym. Widzimy, że każdy robotnik ma pracę zapewnioną i zarobki, z których może utrzymać się wraz z rodziną, ma zapewnioną opiekę lekarską i może kształcić swe dzieci. Chłop o wiele lepiej żyje teraz niż przed wojną, bo jego praca jest opłacalna, ceny produktów rolnych są stałe. W dodatku Państwo Ludowe idzie mu z pomocą, stosując ulgi w podatkach, udzielając kredytów na hodowlę, na kupno nawozów sztucznych, dając możność podniesienia wydajności z hektara, a tym samym i zysków z gospodarstwa. Państwo Ludowe otacza chłopów szczególną opieką, jak to widzimy w projekcie Konstytucji w rozdziale II art. 10, popiera spółdzielnie produkcyjne, bo forma gospodarowania zespołowego daje większe korzyści chłopom niż indywidualna.

Na terenie mojej gminy istnieje 3 spółdzielni III typu i 4 spółdzielnie I typu. Każdy pracujący członek spółdzielni ma o wiele większe korzyści niż indywidualny gospodarz. I na pewno żaden członek spółdzielni nigdy nie chciałby powrócić do indywidualnego gospodarowania. Pamiętam czasy przed wojną, kiedy było do kupna tyle różnych towarów, ale chłop i robotnik chodził obdarty i głodny, bo mu nie starczało, żeby mógł co kupić, a o narzędziach rolniczych i nawozach to mowy nie było.

Ja sam posiadając 2,40 ha ziemi nie mogłem utrzymać swego konia, bo musiałem wraz z żoną pracować całe lato u bogaczy. A jak zabrak-

ło paszy dla dożywienia krowy pa przedwojnu, to za worek plew czy szezki trzeba było parę dni odrabiać.

Kiedy zabrakło chleba na przednówku, to za pożyczoną ćwierć żyta u bogacza trzeba było oddać pół metra, a za tę łaskę, że ktoś pożyczyl, to trzeba było mu pomagać przy żniwach lub w innej robocie.

A o szkole, żeby uczyć dzieci, to mowy nie było. Dzisiaj szkoły stoją otwarte dla wszystkich. Państwo Ludowe idzie z pomocą i każdy obywatel kształci swe dzieci, w jakim tylko chce zawodzie. Projekt Konstytucji zapewnia w swych ramach opiekę dla ludzi pracy i chroni ich przed wyzyskiem bogaczy.

Dzisiaj widzimy, że każdy chłop czy robotnik chodzi ubrany, obuty i nie martwi się, że będzie cierpiał głód bez chleba na przednówku.

Poza tym dekret o pomocy sąsiadkiewi umożliwi gospodarowanie w dom i innym, nie posiadającym własnej siły pługowej do obróbki swego gospodarstwa. Wielką pomoc chłopom i spółdzielniom produkcyjnymi dają POM ze swymi maszynami i traktorami, a uprawa roll zmechanizowana i zespołowa daje wielkie korzyści chłopu i Państwu.

Uchwalony przez Komisję projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia całemu narodowi polskiemu jak najlepsze warunki rozwoju.

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — głosi art. 60 projektu Konstytucji — mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy”.



Na zdjęciu: fragment jednego ze specjalistycznych gabinetów zabiegowych Zakładów Lecznictwa Pracowniczego w Warszawie.

## Dyskutujemy nad przygotowaniem do siewów wiosennych

# PGR Roskosz przygotowane jest do siewów wiosennych

Zespół PGR Janów Wygoda, pow. Biela Podlaska, liczący 10 majątków jest jednym z przodujących w województwie lubelskim. W 1951 roku plan odstawy tuczniaków został wykonany przez PGR w 157 proc., wełny — w 137 proc., miodu — w 117 proc., owoców — w 217 proc., warzyw — w 123 proc. Dużym osiągnięciem zespołu jest podniesienie wydajności z hektara. I tak zbiór żyta wzrósł z 22 q na 24,60 q, owsa z 26,45 q na 30,17 q, jęczmienia z 19,50 q na 21 q. Wzrosły również plony okopowych.

Przekroczenie planów produkcyjnych i podniesienie wydajności z hektara, osiągnięto dzięki dobrej organizacji pracy i wysiłkowi pracowników poszczególnych majątków. To przodujące miejsce zespół pragnie zachować i w zbliżającej się akcji siewów wiosennych. Dlatego przygotowania czynione są bardzo starannie. Do najlepiej przygotowanych majątków zaliczyć należy PGR Wygoda, Zamek oraz Roskosz.

PGR Roskosz przeznaczył pod zasiewy wiosenne 95 ha. W czasie orki jesiennej przeprowadzono wapnowanie, ziemia więc przygotowana jest należycie do siewu.

Gospodarstwo Roskosz jest dobrze zaopatrzone w nawozy sztuczne. W tej chwili w magazynie znajduje się 250 q nawozów fosforowych, 200 q azotowych, 180 q potasowych oraz 150 q wapna. Jest to jednak jeszcze nie wszystko. Pewne ilości nawozów mają być jeszcze w zespole Wygoda rozprowadzone, więc i PGR Roskosz otrzyma dodatkowe przydziały.

Majątek posiada własne nasienie selekcyjne — pszenicę jarą, owies i jęczmień kwalifikowany oraz koniżycę czerwoną. Oprócz tego PGR

przygotował do wysiłki 200 q owsa kwalifikowanego i 30 q nasienia koniżycy czerwonej. Nasienie to zostanie odesłane do Czysteczni Nasion w Warszawie, skąd przejdzie do spółdzielni produkcyjnych, względnie GS, jako ziarno selekcyjne. W ten sposób chłopki będą mogli zaopatrzyć się w czystą, selekcyjną i oczyszczoną nasioną, których bazą produkcyjną są PGR.

Ważną rolę w przygotowaniu do akcji siewnej, spełniają warsztaty: mechaniczny oraz stelmarski. Wykonuje się w nich prace dla wszystkich majątków.

Warsztat mechaniczny oraz kuźnia pod energicznym kierownictwem ob. Szpeta kończy remont maszyn i narzędzi rolniczych do siewów. Siewniki zbożowe, nawozowe, plugi, kultywatory i brony są już w 75% gotowe do rozpoczęcia siewów. Siedem traktorów jest w dobrym stanie i każdej chwili mogą wyjechać w pole.

Gorzej natomiast pracuje stelmarnia, której pracownicy Jan Kosiolko i Józef Kasprzak pod kierownictwem majstra Pałewskiego nie wykończą w terminie złoczonych robót. Poza tym nie naprawiają oni starych wozów. Porozbierane części le-

żą na polu i gniją. Jedyne przez niedbalstwo nie może być oddanych do użytku 6 wozów, którym brakuje części. A przecież wozy są potrzebne. W PGR Cielbór na 8 par koni są tylko 3 wozy. Nie lepiej wygląda ta sprawa i w innych majątkach.

Poważnym brakiem obu warsztatów, wpływającym hamująco na terminowe ukończenie remontów maszyn do prac wiosennych, jest brak prądu elektrycznego, którego dopływ wstrzymano ze względu na konieczność przebudowy instalacji. Z tego powodu nie można uruchomić elektrycznych wiertarek, obrabiarek czy innych maszyn, które w znacznym stopniu przyczyniłyby się do przyspieszenia wykonania prac. Dlatego trzeba, żeby tą sprawą jak najszybciej zainteresował się ZEOW i dyrekcja zespołu, by PGR otrzymał z powrotem światło.

Mówiąc o przygotowaniach do siewów trzeba również wspomnieć o pracach w sadownictwie i warzywnictwie. Majątek posiada 38 ha sadu, który pozostaje pod opieką Państwowego Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. Na wiosnę zostanie zasadzonych dalszych 12 ha. Sadzonki są już przygotowane, dołki też, jedynie trzeba porobić paliki. Będzie to w najbliższej przyszłości doświadczalny sad, który dostarczy wiele ton pięknych i gatunkowych owoców.

Również warzywnictwo znalazło należyte zrozumienie u kierownictwa majątku. W dużych inspektach

pod szybami rosną przepikowane pomidory, sałata, rzodkiewka, ogórki i inne jarzyny. Sadzonki pomidorów zamówiła Centrala Ogrodnicza w Białej Podlaskiej. Ona także zakupuje rzodkiewkę i sałatę. Oprócz tego majątek będzie sadił i ha pomidorów i około 0,5 ha ogórków. Przy inspektach pracuje doświadczony ogrodnik Michał Węgrzyn oraz jego pomocnik Jakub Siedlecki, którzy z wielką troskliwością doglądają swoich „zielonych skarbów”. Wiedzą oni dobrze, że od wyhodowania mocnych sadzonek zależy w przyszłości obfity plon.

Akcją siewną, która ma się tutaj rozpocząć 15 marca (jeśli, oczywiście, warunki atmosferyczne na to pozwolą) interesują się wszyscy. Brygadier polowy Władysław Skupiński już dawno ma gotowy plan poszczególnych robót i rozstawienia ludzi. Wie, że od tego zależy dobre wykonanie prac. Antoni Bogusz i Aleksander Słupski troskliwie doglądają koni, by mogły one wykonać ciężkie roboty w polu.

Przygotowania zbliżają się ku końcowi. Wkrótce rozpoczyna się siew, od których zależy przyszłe plony. Jest to bardzo ważny okres dla PGR. Trzeba dużego wysiłku wszystkich pracowników, a szczególnie kierownictwa, dobrej organizacji pracy, by sprawnie i terminowo przebiegały zaplanowane siewy. Od należytej współpracy kierownictwa z majstrami warsztatów i wszystkimi pracownikami zależy będzie końcowy wynik akcji siewnej. P.

## Oni przyspieszają wykonanie Sześciolatki



Fabryka Maszyn „Zawiercie” produkuje maszyny dla przemysłu budowlanego i ceramicznego.

W okresie Planu 6-letniego przewiduje się znaczny wzrost produkcji tych zakładów.

Na zdjęciu: przedownik pracy tokarz, Zdzisław Łętkowski, wyrabiający 205 proc. normy — dokonuje pomiaru koła.

CAF — fot. Nowosielski



W ramach Planu 6-letniego powstaje w Kędzierzynie wielki kombinat przemysłu azotowego.

Na zdjęciu: spawacz młodzieżowej brygady Władysław Luboni, przedownik pracy Gerard Hibner spawa armaturę do rurociągów. Hibner osiąga 198% normy. (OAF — fot. Kondrack)



## Z życia Partii

# Droga kandydata do Partii wiedzie poprzez wykonywanie konkretnych poleceń partyjnych

## Organizacje podstawowe w gminie Łopiennik dobrze pracują z kandydatami

Jeszcze do jesieni ubiegłego roku w gminie Łopiennik (pow. Krasnostaw) było 21 kandydatów. Wśród nich większość z roku 1950, dwóch z lat dawniejszych, kilku zaś nowoprzyjętych.

Wszyscy kandydaci zostali we właściwym terminie przeniesieni w poczet członków, (oczywiście oprócz tych, którzy zostali skreśleni z listy). Komitet Gminny i organizacje podstawowe w wyniku pracy jaką prowadziły nad kandydatami, znały dobrze ludzi i mogli każdego prawidłowo ocenić.

Przyjrzyjmy się tej pracy bliżej.

Tow. Czaplinski został przyjęty na kandydata przez organizację partyjną w Olszance, gdzie był nauczycielem w miejscowej szkole. Organizacja poleciła mu zająć się zorganizowaniem koła ZMP. Koło powstało i już w jesieni wzięło udział w akcjach gospodarczych.

Małorolną chłopkę Reginę Baranowską przyjęła ta sama organizacja. Już w chwili przyjęcia Baranowska była społeczną aktywistką pracując jako przewodnicząca koła gospodyń wiejskich. KG zlecił jej uaktywnienie Gminnej Rady Kobiecej. Tow. Baranowska poważnie potraktowała to zlecenie i wpłynęła na to, że GRK, do niedawna nie

przejawiająca żadnej działalności zaczęła zbierać się i pomagać w pracy kołom gospodyń wiejskich. Obserwując pracę społeczną tow. Baranowskiej organizacja partyjna przeniosła ją w poczet członków.

W Steżycy Łęczyńskiej organizowała się spółdzielnia produkcyjna. Kandydat do Partii, sołtys Jan Franaszek zajął się wraz z innymi towarzyszymi uświadamianiem mieszkańców gromady o korzyściach, jakie niesie przebudowa wsi. Okazał się przy tym dobrym agitatorzem i ofiarnym pracownikiem społecznym. Toteż został zaliczony w poczet członków Partii.

Również w pracy przy organizowaniu spółdzielni, oceniono postawę tow. Hryniewicza i Antoniego Zwolaka ze Steżycy Nadwieprzańskiej. Wykazali oni dużą inicjatywę i energię przy zakładaniu spółdzielni. Dlatego też organizacja partyjna przeniosła ich z kandydatów na członków Partii.

Kandydat Jan Korczewski z Dobryniowa został również członkiem Partii. Tow. Korczewski zrealizował swe zobowiązania wobec Państwa jeszcze na początku października. Wyróżnił się również jako agitator. (Wspomnieć należy, że praca aktywistyczna przyniosła rezultat, bo gromada Dobryniów, jako pierwsza w gminie wykonała w 100 proc. swe zobowiązania).

Tow. Genowefa Mytnik i tow. Wanda Hamerla są żonami milicjantów. W roku ubiegłym podjęły czyn 1-majowy, zobowiązując się zorganizować we wszystkich gromadach — koła gospodyń wiejskich. Zobowiązanie zostało wykonane. Teraz obie razem z tow. Baranowską pracują w Gminnej Radzie Kobiecej. W końcu ubiegłego roku zostały członkami Partii.

Tow. Oleszczuk z Łopiennika Górnego nie posiada ziemi i pracuje jako dróżnik na szosie. Organizacja partyjna powierzyła mu pracę agitatora — z zadania wy-

wiązał się dobrze. Jako agitator tow. Oleszczuk systematycznie przeprowadza rozmowy z bezpartyjnymi, a gdy trzeba, bierze również udział w innych pracach społecznych. Toteż i on został przeniesiony w poczet członków Partii.

Dwóch kandydatów, a mianowicie: Marczuk z Dobryniowa i Zawada ze Steżycy Nadwieprzańskiej nie wykazali postawy obowiązującej członków Partii i zostali skreśleni z listy kandydatów.

Ci, co obecnie są kandydatami, również otrzymują polecenia od organizacji partyjnych. Tow. Aleksander Szostak z Nowin otrzymał zadanie zorganizowania koła ZMP. Zadanie wykonał i obecnie pracuje jako przewodniczący Koła. Tow. Michał Mardas, sołtys z gromady Steżycy Nadwieprzańska w dalszym ciągu pracuje nad organizowaniem spółdzielni produkcyjnej, a także ofiarnie wykonuje obowiązki sołtysa i obywatela w akcjach gospodarczych. Stanisław Dudek z Nowej Wsi i gajowy Franciszek Kózka z nadleśnictwa Łopiennik prowadzą akcję uświadamiającą jako agitatorzy.

Na koniec trzeba jednak przypomnieć organizacji podstawowej w Steżycy Nadwieprzańskiej, że nie powierzono żadnej konkretnej pracy tow. Władysławie Kmiec.

Organizacja w Steżycy musi też przeanalizować sprawę kandydata Jana Woźniaka, który z zobowiązań w zakresie skupu zboża wywiązał się dopiero w styczniu br., a swych obowiązków partyjnych nie traktuje poważnie. Zgubił nawet legitymację kandydacką i z taktu tego nic sobie nie robi.

Ogólnie styl pracy nad kandydatami gminnej organizacji partyjnej w gminie Łopiennik zasługuje na dobrą notę. Komitet Gminny powinien dążyć, aby praca ta była jeszcze bardziej systematyczna. Powinien też starać się, aby nadal kandydaci i wszyscy członkowie otrzymywali zlecenia partyjne, które są najlepszą metodą wychowania organizacji w duchu bolszewickim.

Les.

## Torf podstawowym materiałem opałowym w gospodarce domowej wsi

W miarę realizacji Planu 6-letniego wzrasta produkcja przemysłowa, która wymaga zwiększonego zużycia węgla. Zachodzi więc konieczność racjonalnego gospodarowania zasobami tego surowca, co m. in. osiągniemy przez oszczędne zużycie. Materiałem doskonale zastępującym węgiel w opalaniu mieszkań, zwłaszcza na wsi i w małych miastach jest torf. Ponieważ dużo torfowisk należy do Gminnych Spółdzielni Sch. Prezydium Rządu uchwałą z dnia 17.III. 1951 roku zleciło CRS zwiększyć wydobycie torfu i rozprawać na wieś.

W ubiegłym roku plan wydobycia torfu Okręgowego Oddziału CRS w Lublinie opiewał na 55 tysięcy ton masy suchej, tj. nadającej się do bezpośredniego użycia na opał. Zadanie było trudne do wykonania, bo oddział CRS dysponował małą liczbą sprzętu mechanicznego, a racjonalna gospodarka eksploatacyjna wymaga zaniechania pracy ręcznej przy kopaniu torfu, gdyż ta jest ciężka, mało wydajna i podraża koszty produkcji o 50%. Natomiast zapotrzebowanie CRS na 34 kopaczki oraz inny sprzęt mechaniczny, jak mieszarki, lokomobile itp. zrealizowane zostało tylko częściowo. Toteż GS nie mogąc całkowicie zmechanizować wykopów, eksploatowały torfowiska również sposobem gospodarczym.

Mimo wielu trudności Okręgowy Oddział CRS wykonał plan w 127%. Ogólnie wykopano 70.197 ton masy suchej, z czego za odpłatą 24.149 ton, a sposobem gospodarczym 44.048 ton.

Tegoroczny plan nakłada na spółdzielczość Sch w województwie lubelskim obowiązek wydobycia 100 tys. ton torfu suchego. Aby zatem GS mogły wykonać to zadanie, trzeba już teraz, w trakcie przygotowań do rozpoczęcia wykopów pomóc CRS w usunięciu wszystkich przeszkód mogących utrudnić eksploatację torfowisk.

Przed wszystkim konieczna jest tu ściślejsza niż dotychczas współpraca: wojewódzkiego pełnomocnika dla spraw opałowych, prezydium GRN, które zobowiązane są dostarczać robotników do wykopu torfu, rejonowych kierownictw robót wodno-melioracyjnych, które powinny w porę opracować założenia projektowe na torfowiskach oraz Okręgowego Zarządu PGR i Wydziału Rol-

nictwa i Leśnictwa WRN, mających obowiązek terminowego przekazania terenów torfowych do eksploatacji.

Pilną sprawą jest rozpoczęcie inwestycji w kopalniach torfu, gdzie trzeba wybudować składownie, założyć tory do przetaczania wózków oraz wyremontować sprzęt mechaniczny. Na akcję tę już teraz potrzeba pieniędzy (czego dowodem jest choćby wniosek GS Biskupice o przyznanie kredytów). Dlatego Okręgowy Oddział CRS niezależnie od własnych starań oczekuje pomocy ze strony Prezydium WRN w przyspieszeniu otwarcia kredytów inwestycyjnych i obrotowych w Banku Narodowym.

Końcowym, zasadniczym etapem kampanii torfowej jest rozprawa wyprodukowanego materiału opałowego. Czynność tę hamują dwie trudności, którym zawczasu trzeba zapobiec. Pierwsza — to niemożność przewożenia torfu niesprawanego na dalsze odległości, bo rozsypuje się on od wstrząsów — zachodzi tu potrzeba zwiększenia ilości brykietciarek. Drugą zaś trudnością jest zbyt małe spopularyzowanie torfu jako opału. Dlatego sprawą tą powinny zainteresować się wszystkie instytucje działające na terenie wsi, a przede wszystkim organizacje masowe ze ZSCH na czele. O braku akcji propagującej użycie torfu jako materiału opałowego dowodzi 1300 ton suchej masy, która pozostała z zeszłorocznej kampanii.

Ale brak zrozumienia wartości torfu cechuje nie tylko ludność wiejską, lecz i niektórych kierowników placówek produkcyjnych. Np. gorzelnia w Jawidzu (pow. Lubartów) w której przez kilkanaście lat posługiwano się opalem torfowym, w roku 1951, wbrew zasadom oszczędności przerobiła paleniska na węgiel. Sprawa ta staje się szczególnie dziwna, jeżeli zważymy, że tuż pod budynkami gorzelni znajduje się kopalnia torfu.

Spopularyzowanie torfu jako opału powinno być rozpoczęte razem z kampanią eksploatacyjną, bo brak popytu uczyni może całą akcję zbędną i nieopłacalną. Wówczas nie potrzebnie zużywalibyśmy zapasy węgla, na które oczekuje produkcja przemysłowa. Wskazane więc jest, aby propaganda opalania torfem była przedmiotem rozważań na posiedzeniu GRN.

S. F.

## Sprostowanie

W artykule redakcyjnym pt.: „Wzięli chłopci z Kodeńca pańską ziemię i dobrze nią gospodarzą“ zamieszczonym w numerze z dnia 23 bież. mies. zaszła pomyłka. Zdanie w 4-tym acapicie 5-tej szpalaty zaczynające się od słów: „Ale trzeba za nią wiedzieć 36 q żyta, 12 q owsa, 20 q ziemniaków...“ powinno w dalszym ciągu brzmieć: „...4,5 q pszenicy, 3 q jęczmienia, 2 q gryki...“ itd., zamiast „...45 q pszenicy, 30 q jęczmienia...“ itd.

O Konstytucjach, jak o fortepianach słyszę,  
W których się zamieniają ludzie  
na klawisze,  
Pedaly Instrumentu są Pluton  
i Ceres,  
A gra na nim — najwyższy  
pieniężny interes.  
(Jullusz Słowacki:  
Z epigramatów)

Było to w marcu 1921 roku, kiedy Sejm, o większość reprezentującej interesy obszarników, bankierów, przemysłowców, Sejm z lekką domleszką „suwerenów“ z kulackiego „Piasta“ i takich pozał się Boże „proletariuszy“, jak Arciszewski, czy Pużak, uchwalili Konstytucję Marcową, pierwszą ustawą zasadniczą wkrzeszonego Państwa Polskiego.

Była ta konstytucja wyrazem interesów tych, którzy ją uchwalili, wynikiem podszeptów tych, którzy byli mocodawcami ówczesnych „przedstawicieli ludu“ polskiego, a wśród których nie trudno było o Harrimanów, Boussaców czy Gieschów.

Ta konstytucja burżuazyjno - demokratyczna nie przeszkadzała przez dziewięć lat dyktaturze klki legionowej sprawować faszystowskich rządów, wystarczała jej jako podstawa do tych rządów. Nie dziwnego! Przecież gdy ją uchwalono, cały wysiłek angielsko - francuskich imperialistów zmierzał do tego, aby z Polski stworzyć „kordon sanitarny“ przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw zwycięskiej rewolucji proletariackiej. I chociaż niektóre jej artykuły napompowane były dla oszkania mas „demokratycznym“ frazesem, to zaraz kilka rozdziałów dalej, chytrze dodany ustęp odbierał

## Cud pod bufetem czyli jak uchwalono projekt Konstytucji 1935 r. (I)

za pośrednictwem twardej łapy policyjnej to, co kilkadziesiąt wierszy wcześniej wspaniałomyślnie masom ludowym przyznawali ustawodawcy.

Dziewięć lat, jak powiedzieliśmy, współhistniała Konstytucja Marcowa i sprawujący rządy na podstawie tego „demokratycznego“ dokumentu zdradziecki reżim sanacyjny. Rozhulana soldateska legionowa w roli administratorów państwa niczego sobie nie żałowała. Za to, co otrzymywała od swych mocodawców, kapitalistów i obszarników, oddawała im w zamian na łup nieograniczony masy robotnicze i chłopskie. Wysokie ceny przemysłowe i niskie ceny artykułów rolnych rujnowały chłopstwo. Klasa robotnicza uginiała się pod ciężarem bezrobocia, redukcji, „świętówek“, urlopów turnusowych i głodowych zarobków.

Odpowiedziała na to klasa robotnicza wzmocnieniem walki klasowej. Coraz częściej na ulicach miast świsły kule salw policyjnych, coraz częściej wśród mas robotniczych zrywano z reformistycznymi iluzjami, coraz częściej dźwięczało rewolucyjne hasło jednolitego frontu walki klasy robotniczej. A nad tym wszystkim ciągle panowała Konstytucja 1921 roku.

W końcu przestała ona wystarczać sanacji dla stosowania gwałtów. Sanacja dążyła do prawnego utrwalenia swych dyktatorskich rządów.

Jednakże, właśnie ze względu na nastroje mas, rzecz była nie tak łatwa.

„Opozycja“ sejmowa, do której zaliczali siebie endecy, piastowcy i pepesowcy, była całkiem ugłaskana. Niektórzy tylko posłowie odważali się czasem najwyżej na okrzyk z miejsca, ryzykując wykluczeniem przez marszałka z udziału w posiedzeniu (z potrąceniem z diet poselskich). Ale tuż za bramą Sejmu, na ulicy, były masy, które każdej chwili mogły pokazać swą wolę w sposób dla „suwerenów“ dotkliwy.

I dlatego też chytre cwaniaki legionowe wywliczone u swych patronów z austriackiego wywiadu K-Stelle sięgnęły do złodziejskiego manewru.

26 stycznia 1934 r. rozpoczęła się w Sejmie debata nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej. Dla uspokojenia opinii publicznej, dla przekonania kraju, że sprawa nie jest pilna, nie przedłożono Sejmowi gotowego projektu konstytucji, lecz tzw. „tezy programowe“.

Gadano na temat tych tez dość długo. Sanacja chwaliła swoje tezy, „opozycja“ ograniczała się do oświadczeń, że nie chce brać udziału w dyskusji merytorycznej. Często, gęsto spieszylł „oponenci“ do sejmowego bufetu pokręcić się słynną „niedziakówką“, odetchnąć po słuchaniu sanacyjnych peanów na cześć rządów silnej ręki.

I w takiej właśnie chwili, dnia 26 stycznia 1934 r. marszałek Sejmu zarządził przerwę. A co się działo po przerwie, niech opowie stenograficzny diarusz, z tego bądź co bądź historycznego posiedzenia.

**MARSZAŁEK:** Wznawiam posiedzenie. Nikt do głosu się nie zapisał.

**POSEŁ CAR:** Proszę o głos.  
**MARSZAŁEK:** Głos ma poseł Car.

**POSEŁ CAR:** Wysoka Izbo! Ponieważ, jak wynika z oświadczeń wszystkich odłamów opozycji, opozycja nie interesuje się zagadnieniami naprawy ustroju, przeto sądzę, że nie ma przeszkód, aby zatwierdzić tę sprawę od razu.

Wnoszę, aby tezy, które dziś przedłożyliśmy, a które były przez 3 lata dyskutowane w naszej komisji — uznać za projekt Konstytucji (huczne oklaski na ławach BBWR). Wnoszę, panie marszałku, ażeby w druku sejmowym 820 zamiast tytułu „Tezy konstytucyjne“ — umieścić tytuł „Ustawa konstytucyjna“, a numery oznaczyć, jako numeracje poszczególnych artykułów (huczne oklaski na ławach BBWR).

Zerwał się na to przypadkowo obecny poseł Stroński z endecji, coś tam formalnie usiłował przeszkadzać, ale i na to szybko znalazła się rada. Od czegoż Car? Słuchajmy więc dalej diarusza:

**POSEŁ CAR:** Stawiam wniosek o uzupełnienie porządku dziennego oraz skrócenie postępowania formalnego w myśl artykułu 18 a) i b) regulaminu obrad Sejmu.

**MARSZAŁEK:** Jest zgłoszony formalny wniosek p. Cara. Kto jest za wnioskiem zechce wstać. Większość. Wniosek został uchwalony.

Wobec tego, zgodnie z poprzednią uchwałą, przystępujemy do głosowania nad ustawą konstytucyjną. Kto jest za ustawą, zechce wstać. Stwierdzam niewątpliwą większość 2/3, wymaganą przez artykuł 125 Konstytucji. Przystępujemy do trzeciego czytania. Kto jest za ustawą w trzecim czytaniu, zechce wstać. Stwierdzam tę samą większość 2/3. Stwierdzam, że ustawa konstytucyjna została przez Sejm w drugim i trzecim czytaniu uchwalona.

Radość zapanowała w bebewuerze z tak sprytnie załatwionej sprawy. Sala sejmowa rozbrzmiała dźwiękami pieśni legionowych maruderów sanacyjnego hymnu „Pierwszej brygady“, na melodii niemieckiej huzarskiej piosenki. Co poniektórzy bardziej zapaleni posłowie powlaził na fotele, aby lepiej było widać, że stoją, że cieszą się. A tymczasem z kuluarów, z bufetu, z knajp pobliskich poczęli wyłazić posłowie „opozycji“, rozpoczęli szturm na salę. Nikt im wejścia nie bronił.

Coś tam ktoś krzyknął. Skończyło się znowu na wykluczeniu z posiedzenia z potrąceniem z diet... 200 złotych. Smutni oponenci rozchodzili się z nosami zwieszonymi na kwintę, sanacja radowała się „cudem pod bufetem“ i sprytnym carskim manewrem.

J. D.



**Józef Trzeźniak**

Przewodniczący Zarządu Oddziału PCK w Puławach

# Osiągnięcia i braki Powiatowego Oddziału PCK w Puławach

Szkolenie sanitarne, to podstawowy kierunek działalności PCK, który wpływa na podniesienie stanu zdrowotności społeczeństwa i likwiduje na tym polu wieloletnie zaniedbania — haniebną spuściznę rządów sanacyjnych.

Plan szkolenia sanitarnego w powiecie puławskim tak w roku ubiegłym, jak i w latach poprzednich, znacznie przekroczono. Plan szkolenia młodzieży uczącej się na kursach I stopnia wykonano w 103%, na kursach II stopnia w 421%, natomiast plan szkolenia dorosłych uczęszczających na kursy II stopnia wykonano w 160%, a na kursy III stopnia w 243%. Ogółem przeszkolono na kursach 9428 osób.

W szkoleniu i prowadzeniu akcji zdrowotnej pierwsze miejsce wśród powiatów województwa lubelskiego zajął w roku ub. powiat puławski, drugie — lubelski, trzecie — zamojski.

Pierwsze miejsce zdobył oddział powiatowy PCK w Puławach, dzięki pomocy i opiece Partii i Prezydium PRN oraz współpracy z organizacjami masowymi i społecznymi.

Na wsi, gdzie dziś jeszcze spotkać się można z praktykami znachorów, zamawiaczy chorób i babek wiejskich, PCK ma do spełnienia ważne zadania. Oddział PCK w Puławach do obsługi powiatu używa ambulansów ruchomych, które spełniają ważną rolę na wsi. W roku 1949 oddział wprowadził współzawodnictwo pracy między kołami PCK w dziedzinie czystości, oświaty sanitarnej, szkolenia sanitarnego, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i zachorowaniach, porządków i estetycznego wyglądu obejścia, wzorowego utrzymania studni, wzorowego urządzienia śmietników i dołów kompostowych itd. Oddział zorganizował także we wszystkich gromadach powiatu puławskiego akcję konkursową. Celem konkursów było spopula-

ryzowanie akcji sanitarnej i zagadnień zdrowia wśród ludności wiejskiej. Wyróżnieni uczestnicy konkursów otrzymali dyplomy i nagrody.

Obecnie w powiecie puławskim trwa konkurs na rysunki i wycinanki ludowe na temat: „Jak zachować porządek i czystość na wsi”. Nadesłane prace świadczą o dużym zainteresowaniu konkursem szczególnie wśród młodzieży. Wszystkie prace będzie można oglądać na wystawie publicznej, która zostanie otwarta po zamknięciu konkursu.

W wyniku zobowiązania długofalowego podjętego przez oddział PCK w roku 1950, wszystkie POM, PGR i spółdzielnie produkcyjne powiatu puławskiego otrzymały dobrze wyposażone apteczki podręczne.

PCK opiekuje się także dziećmi i młodzieżą, organizując dla niej letnie ośrodki wypoczynkowe. Ostatnio w ramach działalności PCK kształtuje się w powiecie puławskim nowa forma łączności miasta ze wsią. Fabryczne koła nawiązują stałą współpracę z wiejskimi kołami PCK i obejmują nad nimi opiekę. Członkowie kół wzajemnie się odwiedzają i pomagają sobie w pracy organizacyjnej. Zakładowe Koła PCK posyłają na wies własnych prelegentów, pomagają w szkoleniu i organizowaniu posterunków sanitarnych.

PCK w Puławach ma również niedociągnięcia w swej pracy. Oddział nie potrafił dotychczas rozwiązać zagadnienia krwiodawstwa, pozyskać ofiarnych obywateli na społecznych dawców krwi. PCK w Puławach nie przeprowadził akcji uświadamiającej, nie zmobilizował do tego absolwentów kursów sanitarnych III stopnia. Oddział nie zawsze umiał utrzymać łączność z kołami PCK, przez co praca kół zatracała ciągłość i stawała się dorywcza.

Rozbudowując sieć kół oddział pomijał trudne tereny. Np. w gminie Godów, nie ma dotychczas ani jednego koła. W pracach kół PCK powinni brać udział wszyscy członkowie. Trzeba włączyć do pracy wszystkich członków, wyznaczając im choćby najdrobniejsze zadania. Koła PCK powinny ściśle współpracować z organizacjami społecznymi, brać żywy udział w akcjach ogólnopństwowych. Działalność PCK powinna być związana całko-

wicie z walką o pokój. Naczelne zadanie PCK to walka o pokój, dlatego wszystkie poczynania naszej organizacji trzeba rozważać z tego punktu widzenia. Działalność swoją PCK prowadzi pod sztandarem walki o pokój i Plan 6-letni.

Aby zachęcić do dalszej pracy członków PCK, oddział w Puławach zorganizował dla swojego aktywu wycieczkę do Warszawy. Wzięło w niej udział 60 osób. Wycieczki takie będą nadal urządzone przede wszystkim dla aktywistów kół wiejskich PCK.

Poważne zadania, które stoją przed PCK wymagają mobilizacji jak najszerzego mas do walki o zdrowie człowieka, o podniesienie kultury sanitarnej naszych miast i wsi.



Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego w Jeleniej Górze produkują lekarstwa rozsyłane na teren całej Polski. Każde lekarstwo zanim ukaże się w sprzedaży jest wielokrotnie badane. Na zdjęciu: pracujące pracownice Maria Mały i Halina Kluge obsługują nowoczesny aparat do napełniania i zatapiania ampulek z lekarstwem. CAF — fot. Kuperman

## Chłopi Lubelszczyzny masowo przystępują do kontraktacji trzody chlewnej

Każdego dnia napływają do naszej redakcji meldunki o przebiegu akcji kontraktacyjnej i obowiązkowych dostawach trzody chlewnej. Na zebraniach gminnych i gromadzkich chłopi zapoznają się z nowym systemem dostaw żywności i w myśl ustawy ustalają w każdej wsi wysokość obowiązkowych norm dostaw dla poszczególnych gospodarstw oraz terminy realizacji.

Wyniki kontraktacji w gminie Wysokie (pow. Zamość) wskazują na to, że chłopi zrozumieeli nowy system kontraktacji i wyrażają pełne zadowolenie z nowej ustawy.

Pierwsze miejsce w gminie zajmuje Kolonia Bortatycze, która osiągnęła 380% planu na I kwartał br. Jeśli chodzi o inne gromady, to osiągnęły one następujące wyniki: chłopi z gromady Złojec wykonali w 378% plan za I kwartał br. i w 193% za II kwartał; gromada Bortatycze wykonała plan kontraktacji za I kwartał br. w 350%, a na II kwartał w 200%; gromada Wysokie wykonała plan na I kwartał br. w 254%, a wieś Białobrzegi w 250%. W kontraktacji przodują również gromady: Zarudzie, Siedliska, kolonia Borowina i kolonia Sitaniec (przekroczyły w 150% plan kontraktacji za I kwartał br.)

Natomiast gromada Sitaniec, w której mieszkają najbogatzi gospodarze gminy Wysokie, wykonała plan kontraktacji za I kwartał br. zaledwie w 30 procentach.

W przeciwieństwie do kułaków mało i średniorolni chłopi z zadowoleniem powitali nowy system dostaw żywności. Świadczy o tym naj-

piej zebrania dyskusyjne nad ustawą, jakie odbywają się w gminie Wysokie. M. in. ZMP-owiec Józef Juszczyk z gromady Zarudzie powiedział:

„Nowa ustawa przynosi korzyści tym chłopom, którzy kontraktują trzodę chlewną. Gwarantuje ona im ulgi i przywileje. Nie w smak jest jedynie kułakom, którzy zaniedbali swoje gospodarstwa i nie prowadzili w nich hodowli trzody chlewnej”. (1963)

Zygmunt Ryczek

Z zadowoleniem przyjęli nową ustawę mało i średniorolni chłopi z gminy Świerże (pow. Chełm), rozumiejąc, że nowa ustawa ukróci machinacje spekulantów i zmusi do odstawy mięsa tych, którzy dotychczas uchylali się od tego obowiązku.

Do przodujących chłopów w kontraktacji w gminie Świerże, należą:

Jan Tarkowski ze wsi Rudka, który dotychczas zakontraktował 13 sztuk, Stanisław Parczewski — 9 sztuk, Antoni Pakuła — 8 sztuk i Paweł Szwed z gromady Marysin, który zakontraktował 8 sztuk. Z kontraktacją ocągają się natomiast chłopi z bogatszych wsi, jak wieś i kolonia Żalini oraz kolonia Dobrytów i Leśniczówka. (2010)

Kazimierz Kujawa

Przed kilkoma dniami odbyło się zebranie w sprawie nowej ustawy kontraktacyjnej w gromadzie Karmanowice (powiat Puławy). Ustawę sejmową chłopi przyjęli z wielkim zadowoleniem. Na dowód tego chłopi z gromady i kolonii Karmanowice, zobowiązali się odstawić 20.667 kg żywności, tj. 3.621 ponad plan. (1946)

Robert Trawiński  
korespondent terenowy

## Przed wiosenną akcją siewną

Pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Różance (powiat Włodawa) zameldowali przed kilkoma dniami o zakończeniu remontu maszyn i narzędzi rolni-

czych w akcji przygotowań do siewów wiosennych. W POM naprawiono już wszystkie kultywatory, plugi i siewniki. Monterzy przystąpili teraz do naprawy maszyn potrzebnych do akcji żniwnej. (1962)

Ryszard Rybczyński  
korespondent terenowy

## Dlaczego...

„Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Jastkowie (powiat Lublin) nie zaopatruje swoich fili w opał? W sklepie GS w Łukowie ekspedientka już od kilku tygodni marzenie w nieopalonym lokalu, ponieważ zarząd GS w Jastkowie nie przydzielił filii węgla. (770) J. K.

„Zarząd koła LPZ przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Kraśniku nie zwołuje zebrania i nie prowadzi szkolenia członków? (1088) M. M.

„Instruktor Towarzystwa Wiedzy Powszechnej z Lublina, który zapowiedział wygłoszenie odczytu w dniu 16 grudnia 1951 r. w szkole podstawowej w Chrzanowie (powiat Kraśnik) przybył tylko do PGR, nie wygłosił prelekcji, podstępował delegację i wyjechał? Podobny wypadek miał miejsce 13.I. i 27.I. br. Wiele osób czekało daremnie na przybycie prelegenta. (1082) Cz. Cz.

## Rolnicy i myśliwi otaczają opieką kuropatwy

Pokrywa śnieżna, kiedy zdarza się odwilż w dzień, a mróz w nocy, staje się na polach złodowaciałą skorupą. Skorupa ta szkodliwa jest dla oziminy, a kuropatwom grozi śmiercią głodową, gdyż utrudnia im zdobycie pokarmu. Ostatnio znajdowano kuropatwy padłe z głodu.

Aby odczyścić jak największą opieką tego pożytecznego dla rolnictwa ptaka, który niszczy nasionną chwastów i owady, a zwłaszcza groźną stonkę ziemianną należy:

— odgarniać śnieg na polach i łąkach złodowaciałą skorupę,

— dokarmiać kuropatwy przez rozsypanie plewy i wszelkich chwastów, rozsypanie pokarmu w nieuczyszczonych drogach, parowach pod drzewami i krzewami oraz pod specjalnie ustawionymi budkami z chrustu.

Budki te i miejsca rozsypania pokarmu trzeba często kontrolować, aby nie zastawiali w nich sidi kłusownicy. Każdy wypadek kłusownictwa należy zgłaszać natychmiast na posterunek MO lub do nadleśnictwa.

## Repertuar kin

- BIALA PODLASKA „Północ”: „Błękitne miecze” — 17.II—1.III
- CHELM „Zorza”: „Za cenę życia” — 16.II—1.III
- HRUBIESZÓW „Roma”: „Ostatni rejs” — 18.II—1.III
- KRAŚNIK „Bałtyk”: „Renegat” — 16.II—1.III
- LUBARTÓW „Lewart”: „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 18.II—1.III
- LUKÓW „Oaza”: „Volpone” — 16—19.II
- MIEDZYZRZECK PODLASKI „Bałtyk”: „Kobieta wyrusza w drogę” — 18.II—1.III
- OPOLE LUBELSKIE „Opolanka”: „Przyjdą nowi bohaterzy” — 18.II—1.III
- PUŁAWY „Nysa”: „W dni pokoju” — 18.II—1.III
- RADZYN PODLASKI „Zjednoczenie”: „SS Orzeł zaginiony” — 18.II—1.III
- TOMASZÓW LUBELSKI „Wolność”: „Daleko od Moskwy” — 16.II—1.III
- WŁODAWA „Odra”: „Czekaj na mnie” — 18.II—1.III
- ZAMOŚĆ „Stylowy”: „Mongolia w ogniu” — 15.II—1.III.

## Odpowiadamy korespondentom

OB. TADEUSZ BUDZYŃSKI — ZAMOŚĆ. Pisaliśmy dużo o internacie przy Liceum Ogólnokształcącym w Zamościu. Napiszcie nam teraz o pracy ZMP w waszej szkole i o wynikach nauczania.

## Przetargi i licytacje

### WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Przetarg nieograniczony.

Oddział Drogowy w Lublinie zaprasza do składania ofert na roboty asenacyjne w 1952 r.

Oferty należy składać do dnia 10 marca br. do godz. 12.00 do skrzynki ofertowej umieszczonej w budynku Oddziału Drogowego, ul. Gazowa Nr 8.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 10 marca br. o godz. 12.00, Rachuba pokój Nr. 9.

Bliższe informacje można otrzymać w biurze Oddziału Drogowego, ul. Gazowa Nr 8. 92/K

## Pracownicy poszukiwani

Potrzebna pomoc kancelaryjna — sekretarka do prac zleconych w godz. 16—19.

Wiadomość, Sekretariat Technikum Pocztowego, Lublin, 1 Maja 10, godz. 11—17. 1818/G

## OGŁOSZENIA DRUBNE

### ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Hrubieszów na nazwisko Kanioś Teresa rocznik 1933. 346P

Zgubiono kartę meldunkową Nr 11010 wydaną przez PMRN Kraśnik na nazwisko Pielażkiewicz Tomasz. 347P

Zgubiono kartę meldunkową Nr 78423 w dniu 1 stycznia 1952 r. na nazwisko Kosior Julia, zam. wieś Krasne p-ta Pawłów now. Chełm. 342P

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKK Kraśnik na nazwisko Śucha Tomasz s. Józefa zam. Potok Wielki pow. Kraśnik. 351P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Łaszczowie na nazwisko Marczak Władysław. 350P

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. 86346 wydaną przez Gminną Radę Narodową Zaklików na nazwisko Świderek Ksawery. 352P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Swory na nazwisko Okrasa Maria. 354P

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. III. 01654 wydaną przez PGRN Rudno pow. Lubartów na nazwisko Kukier Lucyna. 355P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Moniatycze na nazwisko Iwańska Janina. rocznik 1932. 356P

Skradziono kartę meldunkową na nazwisko Zalewska Klementyna zam. wieś i p-ta Zakrzew, gm. Ulan. 357P

### NAUKA

Kierownictwo Kursów Księgowości Zakładu Wiedzy Handlowej Lublin zawiada

mia, że 18 marca 1952 rozpoczęły się kursy dla początkujących i zaawansowanych (ramowy plan kont). Zapisy J. Dąbrowskiego 14 (Szkoła Vetterów) godz. 17—19. 64k

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź. krytyka 163. 64k

### ROZNE

Wszystkim znajomym i kolegom a w szczególności Dyrekcji Elektrycznej Zamojskiej, którzy oddali ostatnią posługę Piotrowi Drzewickiemu składają serdeczne podziękowanie: Córka i Syn. 348P

Poszukuje Kapłana Józefa z żoną i synem Romanem. Kto zna adres wymienionego proszę o wiadomość. Trębicki Franciszek p-ta Sawia pow. Chełm. 352P

## TABELA WYGRANYCH 3 Krajowej Loterii Pieniężnej

4 dzień dnia 11 II Rzutu

Wygrana 30.000 zł padła na Nr 129576.

Wygrana 20.000 zł padła na Nr 42449

Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 7774, 142353.

Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 9983 25661 39727 68752 74758 97707 110665 154746

Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 7347 36189 42665 41206 46384 51619 53212 69440 76319 101463 106286 154245 158119.

„SZTANDAR ŁUDU”  
Wydawca — RSV „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin,  
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A—3—10324



## »Orfeusz w piekle« na scenie Teatru Muzycznego

„Orfeusz w piekle” Jakuba Offenbacha jest jedną z trudniejszych pozycji repertuaru muzycznego. Pełna pięknych melodii oraz satyry i humoru łączy w sobie walory opery i operetki. Przy obsadzie składa-

terystycznych. Aktorsko też nie stanęła na wysokości zadania. W scenach z Jowiszem — muszką i Styxem nie wydołała pełni komizmu, a w scenie śmierci w I akcie widz jest przekonany, że Pluton

Golfert, jako Orfeusz wypadł tym razem głosowo słabiej niż w poprzednich operetkach i nawet musiał uciekać się do fałsetu, aktorsko rola mu odpowłada.

Kaczorowski nie zdołał wydołać pełni komizmu z postaci zaplącanego „wodą zapomnienia” dawnego króla Beocji — Styxa. Obok Jowisza, jest to druga rola stwarzająca duże możliwości dla komika, a również całkowicie zaprzepaszczone. Junoszy też zupełnie nie udało się wydołać humoru z postaci Marsa — pijaka, obrońcy Jowiszowego tronu (jest zbyt sztuczny w pląskającej gestykulacji i raczej odrażający niż komiczny).

Na czoło zespołu wysunął się bezwzględnie obsadzony dotychczas tylko w epizodach Rucki, który w roli Plutona pokazał, że nie tylko dysponuje dobrym głosem, ale i ma zdolności aktorskie.

Najlepszą stroną przedstawienia jest dobrze grająca orkiestra i czysto brzmiący chór. Muzyka Offenbacha, a szczególnie uwertura, poza jej końcową częścią — kankanem, ma w tej operetce wszystkie cechy muzyki symfonicznej. Uwertura ta, przyjeta na premierze gorącymi oklaskami, może pomóc w przełamaniu pokutującej jeszcze u lubelskiej publiczności nieufności do muzyki poważnej.

Taniec „Zjawy piekielne” w I akcie oparty na muzyce Gounoda i „Bachanale” z III aktu są w dobrym wykonaniu baletu i solistki Kordiali przyjemnym urozmaicheniem spektaklu, natomiast ewolucje taneczne w drugim akcie, w czasie przyzywania bogów z nocnych hulańek na Olimp — monotonne, a kankan bogów w finale II aktu nieprzemysłany koncepcyjnie daje tylko wrażenie tłoku.

Dekoracje St. Sarneckiego w akcie II i III przyjemne i dobre artystycznie. Natomiast w I akcie zbyt „landszafkowe” (co niestety podoba się jeszcze części publiczności) i błędne stylowo (kwadratowe kolumny z doryckimi kapitelami, czy też kolumna gładka i bez kapitelu).

Kostiumy ładne, ale stylowo błędne.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że tym razem Teatr Muzyczny całkowicie nie podał zadania.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga porządkowa: należałoby przy rolach dublowanych przez wykreślenie w programie nazwisk aktorów w tym dniu nie występujących pomóc widzowi w zorientowaniu się kogo widzi na scenie. (t. gw.)



Fragment z III-go aktu „Orfeusz w piekle”. Orfeusz (J. Golfert) w podziemnym państwie Plutona z opiekuńczą muzą Kaliope (N. Zdieszyska). Foto M. Targoński

jącej się z samych śpiewaków „Orfeusz w piekle” stałby się widowiskiem operowym. Przy obsadzie operetkowej natomiast muszą być wydołane elementy satyry i humoru, które można nawet zaktualizować (choć nie starymi i oklepanymi dowcipami z „Europą”, które nie bawią).

Głównymi postaciami w sztuce są: Orfeusz, Eurydyka, Jowisz i Pluton i one powinny stać się troską reżysera. Słuszna była decyzja reżysera Fabiana, obsadzenia roli Plutona Ruckim, a roli Orfeusza Golfertem, jednak popełnił on zasadniczy błąd, powierzając Xenii Grey rolę Eurydyki, a sobie samej rolę Jowisza. Pomijając fakt, że powierzenie jednej z głównych ról reżyserowi odbija się ujemnie na jakości spektaklu, trzeba stanowczo stwierdzić, że Xenia Grey i Fabian do tych ról nadają się najmniej z całego zespołu.

Rola Eurydyki, najpiękniejszej kobiety Grecji, powinna być obsadzona przez najlepszą aktorkę i śpiewaczkę, o czystym, lirycznym głosie, a Xenia Grey tym warunkom nie odpowiada. Głos jej nadaje się raczej do interpretacji piosenek lekkich, rewolowych, czy charak-

terystycznych. Aktorsko też nie stanęła na wysokości zadania.

Jowisz powinien być najbardziej humorystyczną postacią spektaklu, a w wykonaniu Fabiana takim nie jest. Można by to jeszcze darować, gdyby postać ta była obsadzona przez śpiewaka, ale zrezygnowanie i z głosu i z humoru jest niezrozumiałe.

Ta niewłaściwa obsada dwu głównych ról wpłynęła decydująco na całość przedstawienia. Mimo takich dobrych pozycji, jak Rucki w roli Plutona, czy doskonale prowadzona przez Cichonia orkiestra i chór oraz przyjemny balet, widz wychodzi z teatru niezadowolony.

Obsada dwu głównych ról jest tym bardziej nieuzasadniona, że w epizodach słyszymy dobre głosy m. in. Bronikowskiej (Flora), Ferency (Kupido) oraz debiutującej Jagodzińskiej (Diana), która po oswojeniu się ze sceną i przełamaniu pierwszej tremy, powinna wysunąć się na czoło śpiewaczek Teatru Muzycznego. Zresztą i inne drobne role: Venus — Narska, Minerwa — Rychlak, Neptun — Markowski, Apollo — Sosnowski, wypadły lepiej od głównych postaci Jowisza i Eurydyki.

Mgr B. Horyszewska

## »Białe kruki« Biblioteki im. H. Łopacińskiego

„Druk zmienił los Europy i przeobraził kulę ziemską” — powiedział Sieye's, działacz wielkiej rewolucji francuskiej. Druk przyczynił się do powstania masowej produkcji książki, a ta mogąc docierać do wielkiej liczby ludzi, wpłynęła w znacznej mierze na kulturę Europy i całego świata.

Pierwsza drukowana książka opuściła moguncką oficynę (tak z łacińska nazwano drukarnię) Jana Gutenberga i J. Fausta około roku 1456. Było nią arcydzieło sztuki drukarskiej, tzw. Biblia Gutenberga. Około 40 egzemplarzy biblii doszło do naszych czasów (jeden z nich przechowuje Biblioteka im. Lenina w Moskwie).

Sztuka drukarska początkowo zażdośnie strzeżona, rozpowszechniła się szybko. Do Polski przynieśli ją drukarze pochodzenia niemieckiego. Jeden z nich, Bawarczyk, Kasper Hochfeder wydrukował w roku 1474 kalendarz na ów rok w języku łacińskim (unikat w Bibliotece Jagiellońskiej), „Opus restitutionum” Franciszka de Platea, pierwszą książkę drukowaną w Polsce i Turracrematy „Explanatio in Psalterium”. Pierwsze książki, zarówno u nas, jak i zagranicą pisano przeważnie po łacinie, jednakże już w roku 1513 (wg Piekarskiego, znakomitego bibliografa polskiego) ukazała się w drukarni J. Unglera pierwsza książka w języku polskim pt.: „Raj duszny”, tłumaczona przez Biernata z Lublina.

Biblioteka Miejska im. H. Łopacińskiego posiada ogółem 2877 opracowanych starodruków, tj. druków, które wyszły spod prasy do roku 1800 włącznie. W tej liczbie znajduje się u nas 30 inkunabułów (druki do roku 1500 włącznie, od incunabula — kołyska). Jeden z najdawniejszych, to książka Antoninusa Florentinusa, wydrukowana około roku 1475 we Wrocławiu u Kaspra Elyana. Najdawniejszym zabytkiem sztuki drukarskiej Lublina, jakim możemy się poszczycić, jest J. Drexelius „Słonecznik, albo porównanie woli ludzkiej z wolą Bożą, które pięć ksiąg łacińskim językiem opisał... J. Drexelius, a na polską mowę przetłumaczył i do druku podał Urbanus de Stari Las w roku 1630 u Pawła Konrada”. Do unikatów naszej biblioteki należy Jakuba Lochera, humanisty niemieckiego „Sand Parysa królowicza trojańskiego”. Został on częściowo przerobiony a częściowo przetłumaczony na język polski i w roku 1542 opuścił oficynę krakowską Hieronima Wietora. H. Łopaciński w pracy swej pt.: „Sąd Parysa królowicza trojańskiego, 1542, najdawniejsza gra polska drukowana” przypuszcza, że „Sand...” należał, a może i zapoczątkował cały szereg dramatów szkolnych.

Wspólnej oprawie z „Sandem Parysa” znajduje się inny interesujący utwór pt.: „Regimen sanitatis”. „Dobrego zdrowia rządzenie przez wszystkie miesiące roczne lako sie každy człowiek w iadle i w picu i w puszczeniu krwi ma rzadzić” w trzech językach, przekład polski Fr. Mymera u Sarffenbergera 1543.

Erazm Dezyderiusz, zwany rotterdamkim, znakomity humanista XVI w. prowadził korespondencję z wieloma naszymi humanistami owych czasów. W Bibliotece Łopacińskiego zachowało się kilka jego dzieł, wydrukowanych zarówno w Krakowie jak i zagranicą. „Zielnik” Falimira, pierwsza polska książka przyrodnicza z roku 1534, kroniki mieszczan: Macieja z Miechowa, Kromera oraz Bielskiego i Strykowski, a następnie dwa dzieła z księgozbioru króla Zygmunta Augusta, to dalsze nasze pozycje, godne uwagi. Jan Kochanowski, największy poeta „złotego wieku” reprezentowany jest przede wszystkim przez swój „Psałterz Dawidów” (u nas wydanie z roku 1585, druk Łazarza, Kraków).

Z w. XVIII mamy pracę Michała Łomonosowa, syna rybaka, ojca literatury rosyjskiej, i uczonego pt.: „Rossijskaja gramatika” (wyd. r. 1788). Mieszkańców naszego grodu zainteresuje zapewne dziełko medyka królewskiego, M. Bergonzoniego pt.: „Lublin podług ustaw medyki uważany...” (Lublin r. 1782). Autor przedstawił tam opisany stan zdrowotny miasta i szukał sposobu zaradzenia zła. Hugo Kołłątaj, znakomity działacz i pisarz polityczny końca XVIII wieku i początku XIX wieku, reformator Akademii Krakowskiej, założyciel i przywódca zespołu najbardziej postępowych pisarzy, tzw. „Kuźnicy”, napisał z okazji zebrania się sejmiku w roku 1788 dzieło pt.: „Do Stanisława Małachowskiego o przyszłym sejmie Anonima listów kilka” (Warszawa r. 1788—1790), w którym podał swój projekt reform ustrojowych. Z roku 1793 (Kraków) pochodzi jego książka pod tytułem „O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja 1791 roku”.

Obie te prace, jak też „Przestrogi dla Polski...” (r. 1790) Stanisława Staszica, równie wielkiego działacza i pisarza tych czasów zamykają szereg zabytków sztuki drukarskiej przechowywanych w Bibliotece Miejskiej im. H. Łopacińskiego.

## Huragan w zaprzęgu

NA KAŻDYM skrawku ziemi, w każdym mieście, w każdej fabryce dokonywana jest olbrzymia ilość pracy. Aby tę pracę — w naszej epoce — wykonać, potrzebne są wielkie ilości energii. Energię tę trzeba wyprodukować i przesać na miejsce jej użycia, na miejsce pracy.

### KOLOROWE WĘGLE

Energia tylko z energii — głosi prawo fizyczne. A zatem używana przez nas energia elektryczna powstaje z innych rodzajów energii w odpowiednich zakładach. Energetycy lubią określać swoje surowce energetyczne nazwą „węgli”, choć niektóre z nich w niczym nie przypominają produktu naszych kopalni popularnych „czarnych diamentów”.

A więc oprócz zwykłego węgla kamiennego, który ukrytą w sobie energią cieplną pozwala zamienić na energię elektryczną, mamy jeszcze tzw. „biały węgiel” — energię spadającej wody, mamy „węgiel czerwony”, używany we Włoszech — energię geotermiczną gorących źródeł. Mamy „zielony węgiel” — energię przypływów i odpływów oceanu, mamy „węgiel złoty” — energię stosu atomowego. Wreszcie mamy „węgiel błękitny” — energię wiatru, energię prądów przepływających w niezmiernym oceanie powietrznym, otaczającym ziemię.

### NA DNI POWIETRZNEGO OCEANU

Różne są te prądy, różny jest ich kierunek i siła. A co najważniejsze, i kierunek i siła często mogą się zmieniać. Ale przecież członkowie Akademii Nauk ZSRR, Łazarzew obliczyli, że energia wiatru, którą ludzie mogliby wykorzystać, jest 3000

razy większa niż energia otrzymywana na całym świecie przez spalanie węgla.

Rozbudowując swój przemysł, Związek Radziecki tworzy coraz to nowe potężne źródła energii elektrycznej. Olbrzymie elektrownie wodne o niesłychanej dotąd na świecie mocy na Woldze i Dnieprze, na rzekach syberyjskich i środkowej Azji, gigantyczne turbiny parowe, z których ostatnio wybudowana posiada moc 150 tysięcy kilowatów — są przykładem wielkich osiągnięć i olbrzymich planów radzieckiej energetyki. Energetycy radzieccy nie zapominają również o „błękitnym węglu” o wietrze, który bezzużytecznie hula sobie nad ziemią.

70% terytorium europejskiej części Związku Radzieckiego posiada średnią, roczną szybkość wiatrów powyżej 5 metrów na sekundę. Zapewnia to elektrowniom wietrznym 200—250 dni pracy na rok. Z całego obszaru ZSRR można by otrzymać ponad 20 trylionów kilowatogodzin energii elektrycznej, dzięki wykorzystaniu wiatru.

### KURSKA ELEKTROWNIA WIETRZNA

W roku 1930 w Kursku powstała pierwsza siłownia wietrzna, stworzona przez ucznia słynnego fizyka rosyjskiego — Żukowskiego — profesora Wietczyńskiego. W pracy tej elektrowni zastosowano po raz pierwszy tzw. „akumulator inercyjny”, urządzenie oparte na zasadzie koła zamachowego, które w chwili krótkiego ucichania wiatru poru-

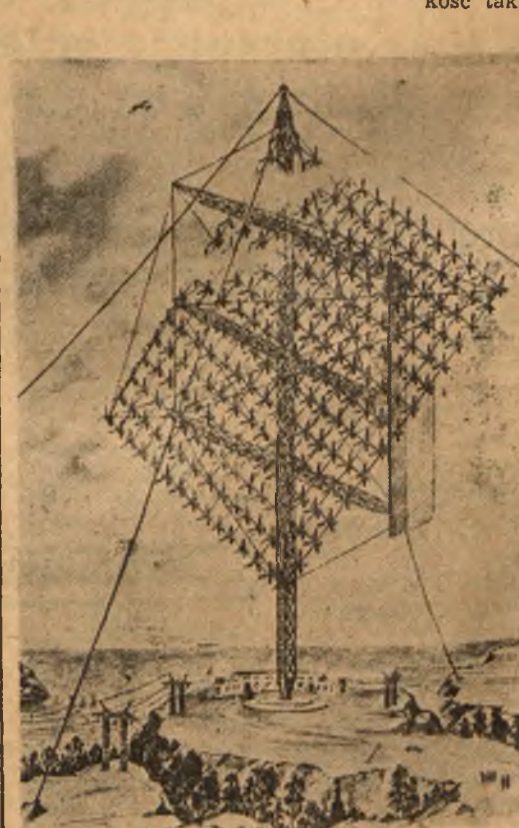
szało dalej generator, odłączając jednocześnie skrzydła wiatraka, by nie marnować energii. Dwanaście lat już funkcjonuje elektrownia kurska, poruszana wiatrem. Oczywiście, w pracy jej udaje się wyrównać jedynie krótkie przerwy w podmuchach wiatru. W razie dłuższych przerw — instalacja przestaje działać. Ale dzięki połączeniu z siłowniami cieplnymi i wodnymi, może przynieść tym ostatnim znaczną oszczędność paliwa lub wody w okresach nasilenia wiatru.

W ostatnich czasach w Związku Radzieckim zostały skonstruowane silniki wietrzne, które mogą wykorzystywać już nie 8—10% energii wiatru, jak dawniej, lecz 30—40%. Oznacza to, że ich współczynnik pracy użytecznej jest identyczny niemal ze współczynnikiem najlepszych silników cieplnych.

### ZAPORY WIETRZNE

Twórca kurskiej siłowni wietrznej, prof. Wietczyński i jego współpracownicy Ufimcew, na podstawie badań pracy kilku elektrowni wietrznych proponują obecnie budowanie — zwłaszcza w tych miejscach, gdzie wieją stałe wiatry, jak np. na wybrzeżach oceanu wielkich „zapór wietrznych” — elektrowni, które składałyby się z wielkiej ilości silników wiatrakowych. Każdy silnik poruszałby jeden z generatorów, zmontowanych na wspólnej ramie.

Taka projektowana elektrownia wietrzna o mocy 100 tysięcy kilowatów składa się z 224 silników, z których każdy posiada wiatrak o



„Zapora wietrzna” projektu prof. Wietczyńskiego i Ufimcewa, składająca się z 224 generatorów, o średnicy koła śmigłowego 20 metrów. Moc takiej elektrowni wynosić będzie 100.000 kilowatów.

średnicy koła śmigłowego 20 metrów. Wszystkie zmontowane są na olbrzymiej ramie, osadzonej na pionowej obracalnej podstawie. Szerokość takiej ramy wynosi do 500

metrów, wysokość całej instalacji — 350 metrów, to znaczy więcej niż wysokość najwyższego budynku na świecie.

Ale te wymiary mają swój głęboki sens. Im wyżej bowiem wznosi się ponad dno oceanu powietrza, tym silniejsze panują tam prądy, a jednocześnie są one bardziej stałe. Jeśli na wysokości 16 metrów nad ziemią wiatr ma szybkość 4 metrów na sekundę, to na wysokości 150 metrów szybkość jego jest dwa razy większa. A więc im wyżej umieścimy skrzydła wiatraka, tym więcej otrzymać możemy energii.

Prostota budowy elektrowni wietrznych oraz niezwykła taniość energii elektrycznej produkowanej przez nie sprawiają, że sieć ich powiększa się coraz bardziej, że „błękitny węgiel” coraz poważniejsze miejsce zajmować będzie w bilansie energetycznym Kraju Socjalizmu.